

Ignacy Dec

16. niedziela zwykła, Ora et labora! - módl się i pracuj!

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/1, 201-203

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pomyśl, kim jest dla ciebie drugi człowiek? jak go na co dzień traktujesz? Czy twoje życie jest służbą drugim, czy nie jesteś ciężarem dla kogoś? Może zamykasz oczy na ludzi w potrzebie. Wolisz nie widzieć, nie słyszeć. Ileż to ludzi dziś mówi: „co mnie to obchodzi! niech się inni tym zajmą, ja mam swoje ważne sprawy, mnie też nikt nie pomoże”.

Chrystus ilustruje dziś miłość bliźniego przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie.

Wielu ważnych, dostojnych notabli przechodziło wokół pobitego człowieka. Nie zatrzymali się. Zatrzymał się dopiero Samarytanin, człowiek obcy. Ten okazał pobitemu miłosierdzie i do końca zadbał o niego.

3. Do Boga idziemy przez ludzi

Droga z Jerozolimy do Jerycha trwa. Jest to dziś droga naszego, twego życia. Czy widzisz na niej potrzebujących ludzi? Jakie masz oczy? Jakie masz uszy? Nie uciekaj! Nie wykręcaj się! Nie „zganiaj” na drugich. Ty jesteś innym potrzebny. Miłuj bliźniego, jak siebie samego.

Przez dzisiejszy świat biegnie wołanie o prawdziwe człowieczeństwo, o ludzką wrażliwość. Albert Schweitzer w końcowym fragmencie swojej autobiografii: *Moje dzieciństwo i młodość* napisał: „Dojrzałość, ku której powinniśmy się rozwijać, polega na tym, abyśmy się stawali coraz bardziej prości, coraz bardziej szczerzy, bardziej zgodni, dobrotliwi, współczujący...” Podejmując ten ideał, poświęcił się całkowicie pracy wśród Murzynów w Afryce. Nie tylko on jeden, mamy i w naszych środowiskach ludzi: lekarzy, pielęgniarki, nauczycieli, oddanych swojej pracy wśród ludzi. Takie postacie wzbudzają w nas podziw. Dobro jest bowiem pociągające. Bądźmy więc o tym przekonani, że warto być dobrym, że warto żyć dla innych.

Gdy Chrystus przypomniał nam dziś najważniejsze przykazanie, nie bądźmy nieczuli, głusi, niemilosierni. Gdy wrócimy dziś po Eucharystii do naszych rodzin, gdy jutro pójdziemy do pracy, niech się okaże, że byliśmy dziś w kościele, że słuchaliśmy nauki Chrystusa.

Niech wzmocni się w nas wrażliwość na obecność Pana Boga, niech nam skracą się droga do drugiego człowieka. „Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko od nas odchodzi” – przypomina ciągle ks. Twardowski. Niech Chrystus umocni nas swoim Pokarmem, byśmy Jego Słowo dziś usłyszane mogli lepiej wypełniać w codziennym życiu.

ks. Ignacy Dec

16. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 VII 2001

Ora et labora! – módl się i pracuj!

1. Moda na aktywność

Gdy śledzimy dzieje Kościoła, to zauważymy, że w każdej epoce przewijały się dwie postawy, dwie orientacje życiowe: kontemplacyjna i aktywistyczna. Jedni uważali, że ważniejsza – bliższa Ewangelii jest kontemplacja, milczenie modlitewne. Dlatego wybie-

rali życie w zakonach kontemplacyjnych. Niekiedy udawali się na pustynię, oddalali się od ludzi, by być sam na sam z Panem Bogiem. Inni widzieli spełnienie swego życia w aktywnej działalności. Dewizą ich życia było odważne działanie, uświęcanie się przez pracę. Często było to działanie na rzecz drugich. Każda z tych orientacji szukała uzasadnienia w Piśmie Świętym dla kultuwowania swojej postawy. Toczyły się także dyskusje, co jest ważniejsze: kontemplacja, cisza, modlitwa w intencji świata o jego wierność Ewangelii – czy też ofiarne działanie dla dobra drugich.

Te dwie postawy odnajdujemy w dzisiejszej Ewangelii. Reprezentują je dwie siostry Łazarza: Maria i Marta.

2. Przesłanie Jezusa z pobytu w Betanii

W ewangelicznej scenie widzimy Jezusa jako gościa w domu przyjaciela Łazarza. W zagrodzie domowej są dwie siostry: Marta i Maria. Marta krząta się wokół domu. Być może przygotowuje dla Chrystusa posiłek, czyni wszystko, by Chrystusowi było w domu miło, żeby był jak najlepiej ugoszczony. Maria zaś siedzi u stóp Pana i wsłuchuje się w Jego słowa. Zmęczona i może nieco zazdrosna Marta żali się Jezusowi: „Panie, czy ci to obojętne, że siostra moja zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła” (Łk 10,40b). Chrystus daje jej dość zaskakującą odpowiedź: „Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10,41).

Gdy słuchamy tych słów, jesteśmy skłonni przyznać rację Marcie, uzalającej się na swoją siostrę Marię. Możemy mieć też kłopoty ze zrozumieniem słów Chrystusa. Może trudno nam zrozumieć, dlaczego Chrystus stanął po stronie Marii, która całkowicie oddała się słuchaniu słów Jezusa. Można też zauważyć, że dzisiejsza Ewangelia, w której Jezus chwali słuchanie słowa, a gani w jakimś stopniu przesadny aktywizm, znajduje się w jakimś przeciwieństwie do Ewangelii z ubiegłej niedzieli, gdzie było dowartościowane przez Jezusa zatroskanie miłosiernego Samarytanina o ofiarę nieszczęścia. Jak więc wytłumaczyć reakcję Jezusa wobec żalu zapracowanej Marty? co jest w końcu ważniejsze: modlitwa, słuchanie i rozważanie Bożego słowa – czy działalność dobroczynna?

Z pewnością będziemy mogli lepiej zrozumieć sąd Chrystusa, gdy zastanowimy się, kim był Chrystus jako gość w rodzinie Łazarza?. Czy tylko tym, którego należało ugościć, czy kimś, kto przyszedł obdarować swoich przyjaciół? Należy uznać, iż Chrystus przyszedł w odwiedziny do swoich przyjaciół nie po to przede wszystkim, by być przez domowników ugoszczonym, ale w pierwszym rzędzie po to, by obdarować domowników swoim słowem, swoją Osobą. Jezus w swojej wypowiedzi podkreśla, że słuchanie słowa ma pierwszeństwo wobec innych czynności. Już w Starym Testamencie było powtarzane: „Słuchaj Izraelu – to mówi Pan Bóg!”. W Chrystusie słowo Boże przybrało najpełniejszy wymiar. Można zatem powiedzieć, że słuchanie słowa Chrystusa zachowuje w pobożności chrześcijańskiej bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszelką inną formą pobożności. Oczywiście słuchanie słowa Bożego nie wyklucza gościnności i dobrego postępowania. Słuchanie słowa Bożego nie jest jakby celem samym w sobie, ale jest to słuchanie, aby potem działać. Człowiek prawdziwie słuchający słowa Bożego staje się tym, kto to słowo wypełnia. Musi ciągle jednak na nowo powracać do słuchania, by na nowo stawał się jego

wykonawcą. Zatem nie ma alternatywy: słuchać czy czynić, ale jedno i drugie, z tym, że pierwszeństwo ma słuchanie, gdyż ze słuchania wiemy, co i jak winniśmy czynić.

Postawę tego typu reprezentował już kiedyś Abraham, o którym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Bardzo przyjaźnie przyjął u siebie tajemniczych gości. Najpierw wszedł z nimi w dialog. Zaprosił serdecznie do siebie. Następnie poczęstował, czym posiadał. To, co najlepsze, potrafił zaofiarować gościom. Towarzyszył im przy spożywaniu posiłku. Goście byli urzeczeni postawą gospodarza. Odwdzięczyli mu się stokrotnie. Odchodząc zapowiedzieli, że za rok, gdy tu wrócą, żona Sara będzie miała syna. Była to bardzo radosna nowina dla Abrahama, który całe życie czekał na upragnione potomstwo. Okazało się, że gościnność i dobroć zawsze obficie owocują. Abraham potraktował wizytę trzech tajemniczych ludzi jako wizytę samego Boga. Może to stąd wzięło się bardzo szlachetne powiedzenie: „Gość w dom – Bóg w dom!”.

3. Modlitwa i praca

W dzisiejszym świecie – jak łatwo nam zauważyć – zachodzi niebezpieczeństwo pograżenia się w aktywizm, działaniu. Spektakularne sukcesy odnoszą ci, którzy mają spryt, którzy dysponują odwagą, ryzykiem, przebojowością.

Nie dajmy się jednak zwieść. Życie dostarcza nam tylu przykładów gubienia się ludzi, którzy stawiają jedynie na aktywizm, którzy nie mają czasu na kontakt z Bogiem, na modlitwę, na niedzielną Mszę św., na czytanie Pisma Świętego. Zagonienie za wartościami tego świata, ustawiczny aktywizm, przyczynia się u wielu do utraty sensu życia, do życia w ciągłym niepokoju, w stresach i rozsterkach. Redukcja słuchania i kontemplacji słowa Bożego, osłabienie modlitwy, wpływają także na pogorszenie się międzyludzkich kontaktów, zmniejszenie się gościnności.

Warto dziś, w kontekście dzisiejszej Ewangelii, przypomnieć wczesnośredniowieczne *adagium*, obierane za dewizę życia przez wiele zakonów, zwłaszcza benedyktynów i cystersów: *ora et labora* – „módl się i pracuj”. W gruncie rzeczy hasło to wyrasta z dzisiejszej Ewangelii: „słuchaj najpierw słowa Bożego, a potem działaj, wypełniaj słowo w codziennym życiu”.

Zatem nie rozdzielajmy tych dwóch tendencji, ale umiejmy je w życiu łączyć. Gdy dzisiaj widzimy tendencję do redukowania kontemplacji słowa Bożego na rzecz aktywizmu gospodarczego, politycznego, szukajmy chwil bycia przed Bogiem, słuchania i kontemplacji Jego słowa. Przykład takiego złączenia postawy kontemplacji Bożego słowa, głębokiej modlitwy i wielkiej działalności na rzecz dobra drugich ludzi daje nam Ojciec Święty Jan Paweł II. Jest on rzeczywiście tym, kto dziś w niesłuchanie mądry i skuteczny sposób urzeczywistnia wspomniane średniowieczne hasło: *ora et labora* – „módl się i pracuj”.

Niech to eucharystyczne spotkanie będzie naszym zasluchaniem się w Boże słowo, niech będzie bodźcem do praktykowania tego słowa na drogach naszego jutrzejszego życia.

ks. Ignacy Dec